

OPIEKUN DZIATWY



Nr 11

Czwartek, dnia 15 marca 1928 r.

Rok II

Moje słówko.

Do kogo?... Oczywiście do moich kochanych dzieci, bo dla nich ten „Opiekun Działywy“ jest przeznaczony. Nie będę więc powtarzał za każdym razem, że do dzieci piszę, bo trzeba unikać zbyt wielu wyrazów.

— Spójrzycie na obraz Przenajśw. Rodziny w Nazarecie, umieszczony na odwrotnej stronie. — Z niego chcę zaczerpnąć co Wam dzisiaj powiem. Czynie to na cześć św. Józefa, którego pamięć obchodzimy 19 marca i na cześć Najśw. Panny, której Zwiastowanie czcimy 25 marca i na uwielbienie miłego Jezuska, którego mękę również w marcu rozważamy, a który tę mękę od małego miał przed oczyma; jako to utrzymywać każą te krzyżyki, które zabawiając się, sobie ciosał i składał.

— Patrząc na obrazek, cóż z niego wnioskować możemy?

— Możemy wnioskować, że w domku nazaretańskim był pokój i szczęście, albowiem maluje się to na obliczach Jezuska, św. Józefa i Najśw. Matki. Widzimy też na obrazku aniołków, co również ma oznaczać szczęście i wprost niebiańskie życie Przenajświętszej Rodziny.

A skąd to szczęście i ten błogi pokój pochodziły, czy może z bogactwa i światowych rozrywek? — O nie, my wiemy, że Najśw. Rodzina była uboga i od światowych ucies stroniła.

Co więc było źródłem pokoju i szczęścia ich duszy?

Były to, przedewszystkiem trzy rzeczy: modlitwa, praca i miłość wzajemna.

Widzimy, że Matka Najśw. zajęta jest czytaniem pisma świętego i modlitwą, św. Józef na moment przerwał pracę, a i Jezusek również wstał od pracy nad składaniem krzyżyka. Nikt wierniej nie wykonywał zasady „Módl się i pracuj“, jak Najśw. Rodzina. —

Obrazek, który mamy przed sobą tchnie też wzajemną miłością, którą się miłowali członkowie Najśw. Rodziny. Widzimy, jak Jezusek biegnie w objęcia św. Józefa i z jaką miłością odnosi się do Jezuska św. Józef. — Wzajemna miłość, to tajemnica pokoju, radości i szczęścia Najśw. Rodziny, pomimo pracy i trudu i trosk życia codziennego.

— Ale na co ja Wam to wszystko mówię koch. Dzieci?

— Na to, abyście naśladowały Przenajśw. Rodzinę, a przede wszystkim Jezuska, gdyż na to stał On się dzieckiem, aby dzieciom był przykładem.



„A Jezus się pomnażał w mądrości i w latach i w łasce u Boga i u ludzi“.

Lukasz II 52.

A więc macie Jezuska naśladować w pracy, bo P. Bóg od Was wymaga pracy i spełnienia obowiązku.

Ileż to pomiędzy naszymi dziećmi leniuszków w modlitwie, leniuszków w nauce, leniuszków w pomocy należytej rodzicom! Z tem lenistwem trzeba zaprzestać, a jeżeli wszyscy w domu sumiennie pracować i obowiązki wypełniać będą, tedy nie będzie tyle rodzin biednych i nieszczęśliwych.

Wiem, że w niejednym domu jest troska o chleb codzienny, ale to samo przez się nie jest zdolne pozbawić rodzinę pokoju i szczęścia. — W domku nazaretańskim też była troska o chleb, ale ponieważ tam wykorzystano każdą chwilę przeznaczoną do pracy, ponieważ też grosza nie marnowano na napoje, tytoń, próżne stroje lub na zabawy, więc nie zabrakło tam chleba, a i Ojciec niebieski, którego codziennie prosili o chleb powszedni, — błogosławił pracy.

To też jeżeli w rodzinie ma być pokój i szczęście wszyscy jej członkowie nie tylko pracować ale i modlić się powinni.

Patrzą kochane Dzieci na Jezuska, jak On chętnie się modli, jak gorliwie uczęszcza do kościoła! Naśladujcie Go w tem! O jak miłe Bogu i ludziom jest pobożne dziecko!

Pobożność to źródło wszystkich cnót, to źródło błogosławieństwa i nagrody wiecznej. Czy lubisz się modlić drogie dziecko! Ach, choćbyś nie lubiło przymuś się do pobożnej modlitwy, a pokochasz ją i staniesz się cnotliwym i Bóg ci będzie błogosławił.

Aby jednak w domu był pokój i szczęście, potrzeba jeszcze jednej rzeczy, a jest nią miłość wzajemna.

O jak miły ten dom, o jak szczęśliwa ta rodzina, gdzie wszyscy się szczerze miłują, gdzie niema gniewów, kłótni, przekleństw, bicia, lecz wszyscy są dla siebie mili, uprzejmi, usłużni, pełni miłości i poświęcenia!

Ale słyszy się często, a i ja to nieraz widziałem na własne oczy, że polskie dzieci, dzieci tej samej rodziny, żyją często w niezgodzie, przezywają się, krzywdzą i nawzajem się oskarżają przed rodzicami. Nieładnie to i grzech niemają.

Jak miło popatrzeć na miłość wzajemną rodzeństwa, jaka np. panowała pomiędzy rodzeństwem św. Tereni. — Zaś jak przykre wrażenie robi, gdy czytamy, że Paweł, starszy brat św. Stanisława Kostki, nienawidził brata swego, lżył go i poniewierał. Niezgodne dzieci są również rodzicom przykrością i zmartwieniem.

Któreż dziecko postanowi sobie korzystać z nauki „Opiekuna Działy?”

— Ja, ja, ja, — wszyscy!

— Dobrze, a na jak długo?

Na zawsze, na zawsze!!...

— Wierzę, nie wierzę. — „Duch wasz chętny jest, ale ciało mdłe“ — łatwo ulegacie trudnościom, to też postanówcie sobie mocno naśladować odtąd Jezuska, w pobożności, w pracowitości i miłości. Chętnie i prędko słuchajcie rodziców waszych, a z rodzeństwem zgadzajcie się, darując te małe i wielkie przykrości, których czasem doznajecie. O ile to nastąpi, wtedy w rodzinach waszych będzie tak miło jak w domu nazaretańskim; będzie tam pokój i szczęście, albowiem pomiędzy wami, choć niewidzialnie, będą mieszkali aniołowie, a nawet sam Jezus — Bóg.

L I Ś C I K I

Sokoligóra, dnia 11. 3. 1928 r.

Pozdrawiam kochanego Opiekuna staropolskiem pozdrowieniem:

„Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus“.

K. O! Poraz drugi ośmielał się napisać list do kochanego Opiekuna. Nie wiem czy się będzie podobał mój liścik. Ojciec mój abonuje „Głos Wąbrzeski“, którego wyczekuję trzy razy tygodniowo. Do „Głosu“ dołączone są w czwartek „Opiekun Działy“, a w sobotę „Nasz Przyjaciel“. Najbardziej lubię czytać „Opiekuna Działy“. Mamy teraz nowy kościółek, bo dawniej musieliśmy chodzić bardzo daleko, do Golubia, a zwłaszcza my małe nie mogliśmy chodzić tak daleko. W lecie chodzimy we wtorki i piątki wszystkie dzieci szkolne na Mszę św. Za staraniem naszego czcigodnego księdza proboszcza, mamy w kościele coraz więcej figurek i mamy piękną figurę św. Teresy. Proszę przyjąć moją małą ofiarę na wykupienie murzynka 50 gr. Kończę mój liścik i pozdrawiam kochanego Opiekuna.

Z uniżeniem
Klemens Sikorski.

W liściku twoim opisujesz mi, że obecnie chodzicie do kościoła, pięknie to z twojej strony, że wpłacasz do liścika sprawy dotyczące waszej wsi. Za ofiarę „Bóg zapłać“. O.

W. Pulkowo, dnia 12. III. 28 r.

K. O! Zebrawszy kilka groszy przesyłam je jako drugą skromną ofiarę na biednego murzynka. Przeczuję bardzo kochanego Opieku-

na za to, że tak długo nie pisałam liściku i nie posyłałam żadnych ofiar. Cieszyłam się, że niedługo nastąpi ciepła i przjemna wiosna, lecz teraz zmieniło się ponieważ spadł śnieg i nastał tęgi mróz. Nie mogę teraz chodzić często po dworze, ale mam w domu inne zajęcia, pomimo to czytam książki wypożyczone z biblioteki szkolnej i różne gazety. Największą przyjemność sprawia mi dodatek „Opiekun Działy“ którego też czytam z największą chęcią. Na sam koniec proszę kochanego Opiekuna, aby umieszczał zagadki w naszym pięknym dodatku, ponieważ ja bardzo lubię je rozwiązywać. Spodziewam się, że mój liścik kochany Opiekun przyjmie z pogardą. Temi słowy kończę mój liścik i pozdrawiam k. Opiekuna, życząc mu jak największego zbioru datków na murzynka.

Melanja Ziembliczówna.

— Bóg Ci zapłać — i za ofiarę i za piękny twój liścik! Nielusnie posądzasz mnie, że przyjmę Twój liścik „z pogardą“. Takie liściki oby codziennie uprzyjemniały mi mój czas, zwłaszcza teraz gdy odbieram coraz to — o zgogo — mniej liścików. Dziś na przykład umieszczam tylko dwa, albowiem więcej dzieci nie napisało. Czy może chcą, aby nasze pisemko już więcej nie wychodziło? Co do zagadek — proszę, aby więcej dzieci się wypowiedziało.

Opiekun.